Nr. 38. Dnia 7 lutego. Sroda. Dnia 26 stycznia (7 lutego) 1894 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	*Popielec.* Romualda O.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 37		Wschód księżyca o godzinie 7 minut 57 r.		Niedziela:	Lucjusza Biskupa.
Czwartek:	Jana z Maty W.	Zachód " " 4-ej " 52		Zachód " " 4 " 11 w.		Poniedz.	Eulalji Panny M.
Piątek:	Apolonji P. M,	Długość dnia godzin 9 " 15		Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 0 (st. 4 c. 0)		Wtorek:	Juljana Męczennika.
Sobota:	Scholastyki Panny.	Przybyło " 1 " 37		Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 1°.		Środa:	Walentego Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sulisława bł., jutro Gniewomira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu Kasy wkładowo-zaliczkowej emerytów warszawskich. (Lokal Kasy w gmachu resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm.—11 przed południem.)—Posiedzenie członków wydziału wsparcia Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.) — Posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej. (Kancelarja zarządu, Ogrodowa, 23—6 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa utworów, nadesłanych na konkurs architektoniczny Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Rycerskość wieśniacza" (opera—z udziałem p. Jerzyny) oraz „Pajace" (opera—z udziałem panny Libji Drog oraz pp. Ernesta Colli'ego i Broggi-Muttini'ego); jutro „Carmen" (opera—z udziałem panny Emmy Leonardi oraz pp. Ernesta Colli'ego i Broggi-Muttini'ego); — **Rozmaitości:** dziś „Gniazdo rodzinne" (dramat); jutro „Panna z posagiem" (komedja) oraz „Bajki" (komedja);— **Mały:** dziś „Zaklęty zamek" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Zaklęty zamek" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). **(7½ wieczorem.)**

Wiadomości bieżące.

= Zarząd kolei dąbrowskiej otrzymał zawiadomienie departamentu kolejowego, iż z tytułu gwarancji rządowej ministerjum finansów przyznało towarzystwu sumę rs. 488,460 na opłatę kuponów procentowych od akcyj i obligacyj towarzystwa oraz na wypłatę za 464 akcje wylosowane na ostatniem ciągnieniu.

= Ostatnie *Warsz. gub. wiedom.* donoszą, co następuje: „W Nowym Dworze zachorowała z symptomatami cholery i nazajutrz umarła jedna żydówka. Po niej niebawem zachorowali i również umarli dwaj żydzi. Według opinji lekarza, w powyższych trzech wypadkach była cholera azjatycka. Niezwłocznie otworzono szpital i przedsięwzięte zostały środki dla zlokalizowania choroby."

= Wedle instrukcji, zatwierdzonej dla głównego targowiska na bydło na Pradze, właściciele, dostarczający na miejsce bydło, obowiązani są karmić je po dwa razy na dobę, w razie jeżeli tego nie dopełniają, karmienie odbywa się na ich rachunek i w tym celu magistrat ogłasza licytację na dostawę potrzebnej paszy. Na ostatniej licytacji utrzymał się przedsiębiorca, który od cen kosztorysowych odstąpił tak znaczny procent, iż wzbudził podejrzenie, że musi dawać mniejszą wagę, lub zły produkt, obecnie więc władza przedsięwzięła środki w celu zapewnienia ścisłej kontroli żywienia bydła na wspomnianem targowisku.

= Zarząd gminy żydowskiej upoważniono do sporządzenia rozkładu t. z. podatku etatowego od swoich współwyznawców na rok bieżący, podług takiegoż rozkładu za rok przeszły, przy zachowaniu formalności przez magistrat wskazanych. Czynność powyższa ma być dopełnioną wobec delegata ze strony magistratu, naczelnika kancelarji rad. kol. Pronaszko.

= Mieszkaniec tutejszy, p. Luzer Margules, jeszcze w r. 1860 ym na rzecz b. dozoru bóżniczego zrobił zapis, w którym przeznaczył dwie 5% obligacje austrjackie, każda po 100 guldenów, z przeznaczeniem procentów na wskazane cele. Jednocześnie zapisodawca określił użycie kapitału w razie amortyzacji lub mogącej paść wygranej na którą z tych papierów. Zapis powyższy nie był w swoim czasie zatwierdzony, a następnie po śmierci zapisodawcy odpowiednio uregulowany. Formalność powyższa dopiero teraz przez zarząd gminy żydowskiej ma być dopełnioną i wyjednanie zatwierdzenia władzy uzyskanem.

= W b. m. warszawskie Towarzystwo dobroczynności wydawać będzie ubogim dziennie 200 porcyj zupy rumfordzkiej wraz z chlebem.

= Za rogatkami marymoncką i powązkowską powstaje kilka prywatnych kuchen ludowych przenośnych, t. j. w porze poobiedniej usuwanych. Przedsiębiorca modele kuchen przedstawił do zatwierdzenia władzy powiatowej.

= Na prezesa reprezentantów w resursie obywatelskiej na r. 1894-ty, jednogłośnie wybrano p. Jana Maurycego Kamińskiego, na wiceprezesa p. Edmunda Laugnera.

= Z literatury.

* Ostatnia powieść znakomitej autorki „Dewajtisa" Marji Rodziewiczówny p. t. „Lew w sieci" ukazała się w odbitce książkowej nakładem S. Lewentala.

Powieść tę w r. z. drukował *Wiek*.

* Proszono nas o wzmiankę, iż dzieło Lombrosa p. t. „Kobieta zbrodniarka" już zostało przetłumaczone na język polski i wkrótce opuści prasę drukarską.

= Z teatru i muzyki.

* Wczoraj „Wycieczka z przeszkodami" Lubowskiego, po raz piąty zapełniła teatr po brzegi.

Publiczność bawiła się wybornie, oklaskując i przywołując po każdym akcie artystów i autora, nieobecnego na przedstawieniu.

* Doskonała komedja Fredry „Pan Benet" powrócić ma wkrótce na repertuar teatru Rozmaitości, z p. Frenklem w tytułowej roli.

Po ś. p. Tatarkiewiczu grać będzie p. Roland.

W obsadzie figurują nadto: pp. Grzywiński, Krogulski i panna Czakówna.

= Pienia religijne.

W ubiegłą niedzielę, w kościele parafjalnym w Mokotowie, chór amatorski pracowników handlowych w liczbie 28-iu uczestników, pod batutą p. Gnatowskiego, wykonał podczas mszy pienia religijne, wyłącznie na motywach kolendowych oparte.

Kilka pań z tego chóru śpiewało solo.

Proboszcz parafji, ks. Kaczyński, po ukończeniu nabożeństwa, przyjmował wszystkich na plebanji.

= Teatrzyk.

Na placu p. Petrycha na Nowej Pradze z wiosną r. b. ma powstać ogród z estradą na koncerty, przedstawienia magiczne itp.

Przedsiębiorca stara się o prawo pokrycia miejsc siedzących dachem, zabezpieczającym od deszczu.

= Zapusty u głuchoniemych.

W gospodzie głuchoniemych przy ulicy Piwnej przez 3 dni z rzędu odbywały się tańcujące wieczory zapustne, rozpoczynane o godzinie 8-ej wieczorem.

Na sali tanecznej zbierało się po 100 osób.

Wodzirejem był p. Józef Dobiecki.

Kilku uczestników zabawy wystąpiło w gustownych kostjumach charakterystycznych.

Wczoraj tańce, rozpoczęte o godz. 8-ej z wieczora, przerwano z uderzeniem godziny 12-tej w nocy.

Gospodarowali pp. Sułowski, De-Flassilier i pp. Różańskie.

= „Karneta do balu".

Nadesłano nam dokument osobliwy.

W ubiegłą niedzielę w jednej z sal ludowych odbyło się wesele ubogiego pracownika kunsztu szewckiego z panną służącą.

Ulegając stanowczemu życzeniu bogdanki, pan młody własnoręcznie wykonał z tektury rodzaj książeczek z nadpisem „Karneta do balu", gdy na stronie wewnętrznej wykaligrafował wyraz „orde dans" co miało znaczyć *ordre de danses*.

Karnety były bez ołówków.

= Kradzieże.

W sklepie pod № 66-ym przy ul. Nowy Świat p. E. Pietruszyńskiemu wyciągnięto z kieszeni portmonetkę, zawierającą kilkanaście rubli. — W wagonie tramwajowym między ul. Marszałkowską a Nalewkami pani Teresie Krajczyńskiej, mieszkance Skierniewic, skradziono z kieszeni portmonetkę, zawierającą około 17 rs. bilonem srebrnym i 60 rs. w banknotach; kradzieży mogła się dopuścić siedząca obok pasażerka, która dwukrotnie upuszczała i podnosiła jakąś paczkę, a w czasie tego ruchu woreczek potrafiła zeskamotować. — Z warsztatu wyrobów metalowych Kutesza pod № 2-im przy ul. Krakowskie Przedmieście skradziono 6 sporych puszek miedzianych. — Z mieszkania M. Frankowera pod № 84-ym przy ul. Pawiej skradziono futro, garderobę i zegarek. — W sklepie pod № 32-im przy ul. Nowy Świat został przytrzymany na uczynku kradzieży kieszonkowej 13-letni chłopiec, Marceli Zakrzewski, zamieszkały na przedmieściu Ochota.

= Rozbiegane konie.

Na szosie za rogatką grochowską zdarzył się smutny wypadek.

Skutkiem zdrzemnięcia się furmana, spłoszone konie, zaprzężone do bryczki, rozbiegały się.

Następstwem tego było wypadnięcie pasażerów, którzy mniej lub więcej boleśnie się potłukli.

Jedna wszakże pasażerka, Chuma Obergitowa, mieszkanka Kałuszyna, licząca 37 lat wieku, uderzyła głową o kamień tak fatalnie, iż czaszka pękła.

Obergitowa w parę godzin później zmarła.

= Dramat małżeński.

W okolicy podmiejskiej, mianowicie we wsi Teklinie, zdarzył się tragiczny wypadek, wywołany nadmiernem użyciem alkoholu.

Mieszkaniec Teklina, Ignacy Majewski, powróciwszy z Warszawy w stanie podchmielonym, wszczął kłótnię z żoną.

Od słów przyszło do pięści, aż w końcu pijany małżonek, przewróciwszy żonę na ziemię, uderzył ją w głowę butem, podkutym ostremi gwoździami.

Anna Majewska zemdlała.

Kiedy minął szał, a kobieta wciąż leżała nieprzytomna, zrozpaczony mąż, w mniemaniu, iż dopuścił się żonobójstwa, pchnął się nożem w piersi i niebawem życia dokonał.

Tymczasem zraniona w głowę została do zmysłów przyprowadzona.

Wiadomość o tragicznym zgonie męża spowodowała, iż nieszczęśliwa kobieta ciężko się rozchorowała.

= Śmierć z udławienia.

Żona dróżnika kolei obwodowej, Różycka, zajęta przy kuchni, dla uspokojenia niemowlęcia dała mu do ssania kawałek chleba.

Odłamek chleba wpadł w kanał przełykowy dziecięcia, które zaczęło się dusić.

Pomimo niezwłocznie zastosowanych środków zaradczych, niemowlę, po krótkich męczarniach, zmarło.

= Przygniecenie lodem.

Pracujący przy rąbaniu lodu w pobliżu jeziora gocławskiego, Marcin Skrzypkowski, przez własną nieostrożność poruszył stertę lodu, która się na niego zawaliła.

S., oprócz złamania ręki, poniósł bolesne skaleczenie głowy.

= Zaczadzenie.

W biurze technicznem Olszewicza i Kerna pod № 16-ym przy ul. Królewskiej robotnicy: Ludwik Szmit i Adam Kondracki, pohulawszy sobie z powodu ostatków, położyli się spać mocno pijani.

Skutkiem źle funkcjonujących lamp naftowych, których nie zgaszono, wywiązał się czad.

Obu robotników znaleziono bez zmysłów.

Dzięki energicznej pomocy dra Szwejtzera, robotnicy zostali do zmysłów przyprowadzeni, lecz są jeszcze mocno chorzy.

= Pożary.

Wczorajszego wieczora, w sieni domu pod № 38-ym przy ul. Muranowskiej z niewiadomej przyczyny zapaliła się podłoga, lecz stróż miejscowy ogień ugasił.

Na Kamionku, w mieszkaniu Anny Zelewskiej, która wyszła na miasto zostawiwszy zapaloną świecę, wynikł pożar.

Sąsiedzi ogień stłumili, lecz mnóstwo rzeczy uległo spaleniu lub zniszczeniu.

Poszkodowana oblicza swą stratę na 150 rs.

+ Karnawał w Łodzi.

Korespondent nasz pod d. 4-ym b. m. pisze:

„Wczorajszy bal na ochronę dla dzieci nie zawiódł

oczekiwań: był istotnie najwspanialszą zabawą w Łodzi w tegorocznym karnawale.

Około 300 osób zgromadziło się w sali koncertowej, a w tej liczbie wiele gości z Warszawy, miast i okolic sąsiednich.

Wszyscy bawili się wybornie, co należy zawdzięczać inicjatywie szanownych gospodyń i gospodarzy zabawy, którzy zarówno słowem, jak przykładem nie szczędzili zachęty.

Do pierwszego kontredansa stanęło przeszło 100 par.

Eleganckich i strojnych toalet było mnóstwo, a z piękności łódzkich—wszystkie były obecne.

Po wyczerpaniu tańców, zarejestrowanych do bardzo ładnych karnecików, nastąpił mazur biały, który z wybiciem godziny 8-ej zrana zakończył zabawę.

Tańce prowadził p. Rau."

+ Nowy browar.

W Jatutowie, dobrach hr. Kaszowskiego, pod Zamościem, otwarto nowy browar, produkujący także i porter, a urządzony wedle ostatnich wymagań.

Wszelkie roboty wykonane zostały przy pomocy wyłącznie sił miejscowych.

Z chwilą powstania tego browaru spodziewane jest powiększenie uprawy jęczmienia w gub. lubelskiej.

+ Echa prowincjonalne.

Lekcje w seminarjum nauczycielskiem w Jędrzejowie, w gub. kieleckiej, zostały w tych dniach po pożarze na nowo rozpoczęte.

Zniszczone przez pożar sypialnie seminarzystów i mieszkanie inspektora będą odbudowane.

Tymczasem władza edukacyjna poleciła wynająć dla trzech zamieszkałych w zakładzie nauczycieli mieszkania na wsi w Podklasztorzu, zaś opróżnione pokoje oddać na użytek seminarjum.

Teatr lubelski wystawił w tych dniach operę Webera p. t. „Wolny strzelec".

Nie posiadając odpowiednich sił wokalnych ani dostatecznej orkiestry, teatr nie zadowolnił nawet mało wybrednych widzów.

Dzięki inicjatywie i staraniom ks. kanonika Urbańskiego, organy w kościele Farnym w Radomiu będą odnowione.

Zbudowane one zostały przed laty 56 iu.

Przebudowa ma kosztować 900 rs., która to suma będzie pokryta z ofiar publicznych.

Ks. kanonik Brzozowski ofiarował na ten cel pas starodawny złotem lity.

Piszą do nas z Działoszyc:

„Miasto Działoszyce liczy 7,000 mieszkańców, odbiera korespondencję pocztową pięć razy na tydzień, przechodzi przez nie linja telegraficzna, a mimo to telegramy posyłamy i odbieramy ze wsi Kazimierza Wielka, odległej o trzy mile.

Przyzwyczailiśmy się do tego.

W ostatnich czasach jednakże jesteśmy narażeni na niespodzianki bardzo niemiłe.

Oto poczta z Miechowa, przesyłająca gazety do Działoszyc, wysyła je czasem gdzieindziej, wskutek czego odbieramy je o dwa dni później.

Omyłki takie zdarzają się dość często, a poczta miejscowa przyczyny ich wytłumaczyć nie umie."

+ Towarzystwo zaliczkowo-wkładowe.

Czytamy w *Gazecie kaliskiej*:

„Dążąc do zapewnienia sobie pomocy kredytowej, opartej na wzajemności, właściciele ziemscy z okolic Kalisza wnieśli podanie do właściwej władzy o założenie Towarzystwa zaliczkowo-wkładowego i przesłali projekt ustawy, zredagowanej na wzór ustawy Towarzystwa grójeckiego.

W tych dniach, na ręce właściwego wójta, z ministerjum spraw wewnętrznych nadeszła odpowiedź odmowna, motywowana tem, że przed niedawnym czasem tego rodzaju kasa pożyczkowa założona została w Kaliszu."

+ Przemysł mleczarski.

W d. 15-ym z. m. w urzędzie gminnym w Błaszkach odbyła się narada okolicznych ziemian.

Przedmiotem obrad był projekt założenia wielkiej mleczarni w dobrach Borysławice.

Właściciel tego majątku, p. Stefan Arnold, zbuduje wielką centryfugę parową pod kierunkiem specjalisty z Oldenburga.

Roboty około jej budowy mają być ukończone już w maju r. b., obok centryfugi założony będzie chlew na 100 wieprzy do tuczenia.

Do centryfugi tej całą produkcję mleka dostarczać mają dominia: Bronczyn, Stok, Gzików, Główczyn, Suliszewice, Maciszewice, Woleń, Smaszków, Zawady, Dziebendów, Słomków, Łubna, Gruszczyce, Żelisław, Emiljanów, Rowna, Kobierzysko, Smardzew, Nacesławice, Świnice, Trzebiny, Stace i Szczytniki, które wszystkie razem posiadają około 600 krów.

Kontrakt ma podpisać także p. Greve z Biskupic, posiadający około 100 krów.

Cena mleka, dostarczanego do mleczarni, ustanowiona została na lat sześć w miesiącach: maju, czerwcu, lipcu i sierpniu po 12 kop. za garniec czterolitrowy; we wrześniu, październiku, marcu i kwietniu po 14 kop.; w listopadzie, grudniu, styczniu i lutym po 16 kop.

Dostawcy mleka do każdych 100 rs., wziętych na dostarczone mleko, mają dodać po $1\frac{1}{2}$ korca kartofli dla wieprzów.

+ Pożar.

Na folwarku Zaborowie, w pow. radomskim, d. 17-go z. m. zgorzały: stodoła i zboże w snopach.

Stodoła ubezpieczona była na rs. 990, zboże zaś na rs. 2,000.

+ Świętokradztwo.

D. 2-go b. m., z kościoła parafjalnego w Błaszkach, w pow. kaliskim, skradziono kilka przedmiotów wartości rs. 3, oraz rs. 1 ze skarbonki.

Świętokradzcy nie ujęto.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 8-go lutego, godz. 3-ej po południu, w kasie Banku handlowego w Warszawie przyjmowane będą akcje od tych akcjonarjuszów, którzy zechcą uczestniczyć w nadzwyczajnem zgromadzeniu ogólnem, zapowiedzianem na d. 15-ty lutego.

— D. 8-go lutego, o godzinie 5½ po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału ochron.

— Zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości odbędzie się d. 25-go lutego, o godzinie 10-ej zrana, w biurze Towarzystwa przy placu Wareckim № 2. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie za r. z., rozdział dochodów, wyznaczenie sumy na umorzenie urządzenia, na kapitał zapasowy i rezerwowy; wybory; budżet na r. p. i wnioski akcjonarjuszów. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do d. 18-go marca.

— D. 8-go lutego, o godz. 5-ej po południu, w sali tutejszego magistratu, odbędzie się sesja doroczna cechu ciesielskiego, na której dopełnione będą: zapis uczniów, wypisania na czeladników i rewizja ksiąg kasowych.

— D. 8-go lutego, o godz. 5-ej po południu, w lokalu starszego zgromadzenia przy ulicy Źródłowej pod № 8-ym, odbędzie się sesja półroczna cechu blacharskiego, w celu złożenia sprawozdania i zapisania uczniów.

— D. 9-go lutego, o godz. 9-ej wieczorem, w sali Grand hotelu w Łodzi, odbędzie się półroczne zebranie ogólne członków łódzkiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia".

— Do d. 9-go lutego kantor Stowarzyszenia spożywczego „Merkury" będzie przyjmował od swoich członków wnioski, mające być rozpoznawane na zebraniu ogólnem.

Nekrologja.

† Za spokój duszy

ś. p. Edwarda Krosnowskiego,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, dnia 8-go lutego, to jest we czwartek, o godzinie **9-ej** zrana, na które zaprasza się krewnych, kolegów i życzliwych. —180

†

Ś. P.

JÓZEF PETRYCH,

kupiec, sędzia trybunału handlowego,

zmarł dnia 5-go lutego 1894 r., przeżywszy lat 64. Pozostała żona wraz z synem, córkami, zięciem i wnukiem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo. odbyć się mające dnia 7-go lutego, t, j. we środę, o godz. **9-ej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—661

† Pozostali w nieutulonym żalu rodzice

ś. p. Stanisława Stolling,

składają serdeczne „Bóg zapłać" szanownym profesorom szkoły technicznej dr. żel, w.-w., jak również kolegom zmarłego i wszystkim znajomym za oddanie ostatniej posługi przy wyprowadzeniu zwłok z kaplicy na cmentarz ewangelicko-augsburski. 680

Suchedniów, dnia 3-go lutego 1894 r.

W dniu 3-im lutego r. b., o godzinie 2-ej w nocy, po długich i ciężkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności

†

Ś. P.

Antoni Pogorzelski,

jedyny syn Ludwika i Antoniny z Ostrowskich, zawiadowca stacji Suchedniów, drogi iwangrodzko-dąbrowskiej, przeżywszy lat 33.

Pozostawił w nieutulonym smutku wiekowych już rodziców i osierocił dwoje małoletnich: syna i córkę. 674

Zmarły przesłużył na drodze lat dziewięć, cieszył się ogólną sympatją i szacunkiem w gronie przyjaciół i kolegów, był człowiekiem uczciwym, wzorowym synem, mężem i ojcem.

Niech mu ziemia będzie lekką. Z. G.

† Dnia 8-go lutego, o godz. **10-ej i pół** odbędzie się w kościele św. Krzyża żałobne nabożeństwo za duszę

ś. p. Michaliny z Biegańskich

BIELSKIEJ. 670

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 4-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Kończy się ceremonjał karnawałowy, bale paradjerskie odgrywają się jeden za drugim, te „elite-laelle", na których wyborni i wyborne prezentują się na estradzie patrones, a na sali tłoczy się „motłoch", czyli elegancka publiczność wielkomiejska. Jest to arcyniezgodne z aspiracjami XX-go wieku, ale skoro im tutaj z tem dobrze, to co komu do tego! Na niektórych balach jest zresztą ten kastowy rozdział nieunikniony z powodu obecności członków domu panującego; etykieta musi być zachowana.

Wczoraj odbył się „najnobliwszy" bal przemysłu, wystawa djamentów i pereł; szczyty fabryczne, kupieckie i finansowe na estradzie obok szczytów arystokracji; *cercle* około arcyksiężnej Marji Teresy. Znaczy to, że po kolei po dwie patronesy siadają z dwóch stron arcyksiężnej na trzy lub cztery minuty, toczy się albo utyka niejaka z niemi rozmowa, a publiczność się gapi. Potem dają patronesy jeszcze jedno widowisko—kadryl patrones, poczem dwór odchodzi, za nim znikają patronesy, wreszcze następują żywsze tańce.

Jedną, wcale ładną odmianę, tego roku wprowadzono: utworzono komitet z 60-iu dziewcząt trzeciego stanu, niby gwardję przyboczną; gwardja ta zaciągnęła straż u wejścia i poprzedzała wkroczenie dworu aż do stopni podjum. Krótkość karnawału i aura najdziwaczniejsza, niby kwietniowa, sprawiają, że ochotnicy starają się i za dnia hulać. Dzieje się to w ten sposób, że chodzą pociągi na Kahlenberg, bo sucho w lesie, bo dzienniki głoszą, że drzewa już puszczają. więc jazda na górę... bo tam w hotelu wyśmienicie się tańczy.

Co będzie, to będzie, ale freilandziści stanowczo wyruszają do Afryki. Sprawa staje się poważną, to jest uznaną, gdyż inicjator, dr. Hertka, zawsze ją poważnie traktował. Muzeum dworskie wyznaczyło 400 złr. na to, aby wychodźcy zorganizowali zbieranie dlań okazów przyrodniczych i etnograficznych; arsenał państwowy i fabryka broni w Steyr zaopatrują wyprawę w karabiny, a nawet w armatę; firmy tutejsze niemieckie, angielskie nadsyłają całe magazyny artykułów żywności, materje, namioty, apteki polowe; komitet po raz pierwszy wystąpi z odezwą publiczną do udziału. Co będzie, to będzie, ale jedna więcej kolonja europejska przybędzie, a jeżeli tylko z balonami wynalazcy rychło się uporają, to będziemy mogli raj w Kanie odwiedzać.

Warto się przypatrzyć działalności tutejszego Towarzystwa imienia Grilpartzera. Ogłosiło ono znowu rocznik, a w nim rzeczy arcyzajmujące: listy przyjaciółki Grillpartzera, Kati Froelich, która go do końca życia pielęgnowała. Jest to typ bujnej, niemal pierwotnej, naiwnej, szczerej, wesołej wiedenki, której zgoła nie czyni ujmy maleńka wada, że pisze okropnie nieortograficznie. Potem idą listy Raimunda do jego przyjaciółki, w których odsłania się cała niezwykła osobistość tego poety. Dalej są przyczynki do żywota zapoznanego poety Nissel'a. Cały tom czyta się z nadzwyczajnem zajęciem; wprowadza nas w najgłębsze tajniki duszy znakomitych ludzi.

Minister Szylagyi wybrnął zręcznie z kłopotów prawa małżeńskiego. Jako dodatek, przedstawił prawo małżeńskie dworskie, które opiewa po prostu: małżeństwa arcyksiążąt podlegają prawu obowiązującemu w kraju, gdzie są zawarte. Więc małżeństwo zawarte (albo zniesione) na Węgrzech ma walor i w Austrji i na odwrót. Drugi dodatek dotyczy Kroacji: kroaci mają być traktowani według przepisów obowiązujących dla cudzoziemców, zawierających śluby na Węgrzech. Opozycja już krzyczy: jak to kroaci, to cudzoziemcy?! a kroaci powiadają: tak, musi być, bo Kroacja osobny kraj, kroaci, to nie węgrzy. Byle to raz zaprowadzono, a wszyscy się z tem pogodzą i korona węgierska nic na tem nie ucierpi. Gnębią węgrzy słowaków, ale przed kroatami mają respekt, ale bo też zawarli z nimi ugodę, więc naród prawników szanuje prawo! Po raz pierwszy węgrzy zbiorowo wybrali się teraz do Zagrzebia zapoznać się przecież z tem królestwem białochrobatów, którzy się na południu osiedlili, porzuciwszy pierwotne siedziby około Krakowa, jak to profesor Wojciechowski wykazał. Ztąd się też bierze, że mają obyczaje, zwyczaje, dwory ziemiańskie i gościnność taką, jak nad Wisłą, więc gościom węgierskim będzie tam miękko, tłusto, płynnie i ciepło.

Minister Madejski zakończył spór o grosz i halerz. W szkołach będzie uczone: halerz, więc wszyscy muszą w codziennem użyciu przyjąć halerz. Dawniej używano obu wyrazów: grosz i halerz po różne czasy; oba słowa są obce, bo pieniądze te były obce; więc wszystko jedno czy teraz będzie grosz, czy halerz; niema o co toczyć sporu i ostatecznie halerz jedynie ma rację skoro są „heller" a nie „groschen".

Przywieziono tu z Anglji i będzie z tego dobra zabawa w karnawale. Nazywa się: „gra nut", a robi się tak:

Podjum o 7-iu stopniach, przed niem rozpięte białe płótno polinjowane, jak nuty, czarnemi linjami; na podjum stają panny i przez płótno wtykają głowy na pewnych linjach; to jest melodja. To samo czynią mężczyzni, a głowy ich tworzą nuty akompanjamentu. Muzyk ten i ów ma potem grać tę kompozycję na fortepianie. Oczywiście są na płótnie i klucze muzyczne narysowane. Wygląda to zabawnie i wesoło. *A.*

*

Paryż, 2-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Théâtre-libre wystawił wczoraj głośną sztukę Gerharda Hauptmanna „Hannele Mattern". Treści jej, jako znanej już czytelnikom *Kurjera*, przypominać nie będziemy. Na próbie jeneralnej przyjęto sztukę entuzjastycznemi oklaskami, wczoraj zaś na pierwszem przedstawieniu zarysowały się dwa obozy: jeden zapatrujący się na utwór Hauptmanna, jako na odrodzenie sztuki dramatycznej, dzieło genjusza, który potrafił z niezwykłem mistrzowstwem połączyć realizm z mistycyzmem; drugi, uważający „Hannele" za wysiłek kuglarstwa, zbiór grubych efektów, odpowiednich chyba dla sceny prowincjonalnej, rzecz pozbawioną wszelkich cech literackich. To też ogólnie biorąc, przyjęto „Hannele" wczoraj chłodniej, niż się tego można było spodziewać na próbie jeneralnej.

Jakkolwiekbądź jednak można się zapatrywać na sam utwór Hauptmanna, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jego wykonanie odpowiadało najsurowszym wymaganiom sztuki.

Wystawa kosztowała 27,000 franków. Doskonałe i artystyczne dekoracje wykonali pp.: Jacques i Matévier. Całe ściany zrobiono z płótna kauczukowego, porozcinanego w 20-tu miejscach dla ułatwienia znikania i ukazywania się duchów, to samo płótno pokrywa podłogę i t. zw. *trappes* przez to stają się niewidoczne dla widzów. Wymagało to wszakże olbrzymiej przytomności umysłu i zręczności ze strony aktorów, którzy musieli poniekąd zgadywać, gdzie jest otwarta przepaść, omijać lub przeskakiwać. Maszyniści niemieccy okazali się zbyteczni, to też usunięto ich zupełnie. Najnowsze sposoby oświetlania zjawisk i aniołów zastosowali ektrotechnicy paryscy, w ogóle Antoine usiłował sztuce tej nadać niezwykle artystyczną sukienkę. Aniołowie, spadający z paludamentów na scenę, należą do trupy „Grigolatis" i wywołali ogromny efekt, gdy spadali powoli i łagodnie w przestrzeń, odziani w szaty powiewne o bladych barwach i skrzydła zastosowane do koloru szat.

Tłum składał się z 70-ciu osób, po większej części artystów; poruszeniami ich kierował Antoine. Orkiestra, ukryta za kulisami, składała się z organów, sześciu harf i kwartetu smyczkowego oraz chórów żeńskich, nad któremi dyrekcję objął Gabrjel Marie. Na wyróżnienie zasługuje antrakt, marsz żałobny i muzyka do słów Chrystusa, kompozycji Marschalka.

Główną rolę Hanneli odtworzyła panna Hellen z nieporównanym wdziękiem dziewiczym; jej głos i powierzchowność nadawały się do roli znakomicie i zapewne niewiele jej brakło dla zrównania się z przedstawicielką roli tej w Berlinie. Podbiła ona całą publiczność swoją prostotą, naturalnością i tym niezwykłym czarem poetycznym, który czynił z niej ptaszę zranione, przejmujące do głębi cierpieniem.

Nauczycielem był Arquillière, obdarzony nadzwyczaj pięknym organem głosu; małej roli żebraka Peschke potrafił Antoine nadać cechę wybitnie artystyczną, zjawisko zaś matki, a w drugiej części djakonesy, wzięła na siebie Gabrjela Zapolska, z wielkiem poczuciem artystycznem i doskonałą dykcją. Zdaniem tych, którzy widzieli „Hannele" na scenie berlińskiej, Zapolska wywiązała się ze swojej roli znakomicie i pozostawiła pannę Popp daleko po za sobą, to też nagradzano ją huraganem oklasków, bez względu na lekki odcień akcentu cudzoziemskiego, który tak nielitościwie zwykle jest wyszydzany. Ukazanie się Zapolskiej, jako ducha matki, wywołało powszechny podziw. Twarz jej i biust, odziany białą szatą, zdawał się unosić wysoko w przestrzeni. Jest to sposób dość skomplikowany i wymagający niezmiernej zręczności ze strony artystki.

W chwili, gdy wszystkie światła w sali i na scenie gasną, Zapolska, okryta czarną płachtą, wybiega z za kulis i siada na niskich szczeblach drabiny, obitej czarnem suknem. Z wnętrza filaru podają jej wtedy lampę elektryczną, zamkniętą w czarnem dość dużem pudełku z szybą zieloną niewielkich rozmiarów; artystka opasuje się drutami, łączącemi pudełko z lożą elektrotechnika, pociska guzik i lampa zapala się, oświetlając biust i twarz artystki ponurem światłem zielonawem, gdy reszta ciała okryta czarną draperją tonie w cieniu. Po za plecami artystki znajduje się wtedy sam dyrektor, Antoine, czarno odziany, unoszący nad jej głową olbrzymi czarny ekran dla zniweczenia wszelkiego cienia, jakiby mógł powstać przy tem oświetleniu. W ten sposób zjawisko zdaje się unosić w powietrzu; gdy Zapolska, mówiąc swą rolę głosem dziwnie przejmującym, o niepospolitem brzmieniu dramatycznem, wstępuje powoli na szczeble drabiny i cofa się na platformę, aż wreszcie gasi lampę i znika w ścianie, efekt jest olbrzymi, nieporównany, na długo pozostający w pamięci.

Podczas jednej z prób załamała się platforma i znakomita artystka uległa silnemu potłuczeniu.

Już samo powierzenie trudnej tej roli Zapolskiej świadczy, że talent jej wysoko jest ceniony, w przeciwnym bowiem razie Antoine, tak dbały o dobro swojej sceny, znalazłby inną artystkę, każda bowiem najchętniej przyjmuje propozycje tego dyrektora, aby módz się ukazać przed wyborną publicznością Théâtre libre.

Hauptmann przybył znacznie wcześniej, bo d. 25-go b. m., i na przedstawieniu pozostać nie mógł; zdaje się, iż obawiał się niechętnego przyjęcia przez publiczność francuską; imię jego jednak przyjęto wczoraj hucznemi oklaskami.

W teatrze Varietés wystawiono nową komedję Bissona „L'héroïque Le Cardunois". Le Cardunois jest bohaterem dzięki swej niewyczerpanej pomysłowości w wymyślaniu przed żoną najprzeróżniejszych przygód, w których on odegrał rolę bohatera. Wzbudza on uwielbienie żony, świekry, a nawet pani Guérinot, ale przyjaciele jego: Pommerard i Guérinot postanawiają go zdemaskować i po całym szeregu zabawnych scen prawda wychodzi na jaw, Le Cardunois jest skompromitowany w oczach żony i przyjaciół. Rzecz w pomyśle nie nowa, ale wykonana z humorem i odegrana znakomicie przez Baron'a (Le Cardunois), Brasseur'a (Pommerard) i Dupuis (Canasson) cieszyła się dostatecznem powodzeniem.

Szkoła sztuk pięknych poniosła stratę w osobie rzeźbiarza Cavelier, który od lat 28-iu był profesorem i znany był z tego, że, jakkolwiek sam nie obdarzony wybitnym talentem, umiał wykształcić uczniów i wszelkich sposobów używał, aby utorować im drogę do sławy. Z pod jego to kierunku wyszli: Barrias, Idrac, Guillaume. Z młodszych: Fagel, Boutry, Coutan, Charpentier. W spuściznie artystycznej zostawił po sobie znaczną ilość popiersi. Z dawniejszych dzieł cieszyły się pewnym rozgłosem jego „Prawda", „Bachantka" oraz „Kornelja"; ta ostatnia znajduje się w Muzeum luksemburskiem. Nie ominęły go wszystkie honory i odznaczenia: nagroda rzymska, nagrody w Salonie, wybór na profesora szkoły sztuk pięknych, wreszcie wybór na członka Akademji sztuk pięknych. Pogrzeb odbędzie się jutro. *Z.*

*

Rzym, 28-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Zaczną się niebawem na nowo pielgrzymki z różnych krajów na zamknięcie jubileuszu biskupiego Ojca św. Kanonik Geiger z Monachjum w Bawarji urządza wielką niemiecką pielgrzymkę do Jerozolimy, która wstąpi do Rzymu i tutejsze kościoły i pomniki religijne zwiedzać będzie, poczem wyruszy do opactwa Kasynu, do Neapolu, Aleksandrji i Kairu, a ztamtąd do Palestyny. D. 15-go lutego przybędzie tutaj pielgrzymka z Gorycji, do której wiele się słowian południowych przyłączy.

Nowy katolicki dziennik tutejszy *Le Memorial de Rome* wczoraj zawiadomił swoich czytelników, iż zawiesza wydawnictwo. Monsignor Beuglin, wydawca i naczelny redaktor dawnego *Moniteur de Rome*, uzbierawszy nowe i liczne fundusze, zaczął wydawać *Le Noveau Moniteur de Rome*, jako dalszy ciąg pierwszego, który wychodzić przestał. Jednak lękał się współzawodnictwa dopiero co powstałego *Mémorial*, i dlatego zażądał od kardynała Rampolli, aby go zawiesił jedynie dla usunięcia niebezpiecznej dla *Nouveau Moniteur* konkurencji. Kardynał Rampolla pośpieszył uczynić zadość temu wymaganiu. Redakcja *Mémorial* zawiadomiła prenumeratorów swoich, iż zwraca im w całości pieniądze, wydane na prenumeratę.

P. Crispi ma się nierównie lepiej; ale sławny lekarz dr. Gwido Baccelli, teraźniejszy minister oświaty, poradził mu nie wychodzić jeszcze przez czas jakiś, przeto rada ministrów zbiera się w tych dniach w mieszkaniu swojego prezesa.

Wczoraj w sali Danta towarzystwo muzyczne, zwane „l'Orchestrale", dało koncert, na którym była królowa. Znakomicie wykonano uwerturę Mendelsohna z „Groty Fingala", piątą symfonję Beethovena i uwerturę z „Mistrzów śpiewu" Wagnera. Koncertem kierował p. Hektor Pinelli, podzielający ze Sgambatim, uczniem Liszta, sławę najlepszego wykonawcy muzyki niemieckiej we Włoszech.

We Florencji niezmiernie się podobała nowa opera maestra Tasci „A Santa Lucia", dana już w Berlinie i w Wiedniu, ale nieprzedstawiona dotąd w ojczyźnie. Maestro Tasca jest południowcem czystej krwi i po mistrzowsku zbiera i oddaje ludowe melodje neapolitańskie i sycylijskie. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 6-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Birż. wied.* słyszały, że wykup prawa propinacyjnego w Królestwie Polskiem i w kraju południowo-zachodnim zamierzono wprowadzić w wykonanie jednocześnie z wprowadzeniem w tych miejscowościach skarbowej sprzedaży spirytusu.

Petersburg 6-go lutego (*Tel. Ajen. półn.*) — Ogłoszono rozporządzenie o przyłączeniu do gubernji warszawskiej powiatów: płońskiego z gubernji płockiej i pułtuskiego z gub. łomżyńskiej.

Petersburg 6-go lutego (*Tel. Ajen. półn.*) — Ministerjum skarbu zmienia dotychczasową procedurę ściągania podatków spadkowych. Sądy okręgowe będą dokonywały intromisji spadkobierców. Obliczanie i ściąganie podatku będzie obowiązkiem izb skarbowych.

Petersburg 6-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Projektowane jest dalsze zniżenie taryfy kolejowej za przewóz węgla z zagłębia dąbrowieckiego, z powodu drożyzny drzewa w Cesarstwie.

TRAKTAT HANDLOWY.

Berlin 6-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)—*Norddeutsche Allgemeine Ztg.* donosi, że traktat handlowy russko-niemiecki został podpisany wczoraj wieczorem. Traktat nie został wprawdzie zawarty w formie ostatecznej, lecz nie ulega wątpliwości, że formalności załatwione zostaną w ciągu dni kilku. Po zawarciu traktatu, odpowiedni projekt ustawy przedstawiony będzie niezwłocznie radzie związkowej.

Berlin 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Wszystkie dzienniki omawiają sprawę russko-niemieckiego traktatu handlowego. *Voss. Ztng.* twierdzi: „Przyjęcie przez Rosję i Niemcy systemu, przeciwnego dzisiejszemu systemowi polityki handlowej, jest sprawą tak pierwszorzędnej wagi, iż wobec niej wszystkie wydarzenia chwili bieżącej schodzą na drugi plan. Projekt traktatu napotka w parlamencie na zacięty opór ze strony sfer agrarnych, w rezultacie jednak rząd odniesie zwycięstwo." Wszystkie inne dzienniki przemawiają w tym samym duchu.

† BILLROTH

Abbazja 6-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*— Dzisiaj zakończył tutaj życie na paraliż serca najsłynniejszy chirurg tegoczesny Teodor Billroth.

(Słynny profesor wiedeński urodził się d. 26-go kwietnia 1829-go r. w Bergen na wyspie Rugii, uczył się medycyny i chirurgji w Greifswaldzie, Getyndze, Berlinie i Wiedniu: w roku 1853-ym został asystentem kliniki chirurgicznej w Berlinie, w roku 1860-ym profesorem chirurgji i kliniki chirurgicznej w Zurychu, w r. 1867-ym nareszcie profesorem uniwersytetu wiedeńskiego. Podczas wojny prusko-francuskiej był czynnym w lazaretach polowych, zbierając bogate żniwo doświadczeń, które zużytkował znakomicie w celach naukowych; z owego czasu cenne są zwłaszcza spostrzeżenia Billrotha co do wpływu atmosfery szpitalnej na rany. Billorth używał od kilku dziesiątków lat sławy genjalnego operatora, wybornego mikroskopisty, bystrego badacza wiążących się z chirurgją kwestyj fizjologicznych. Do najcelniejszych jego publikacyj należą: *De natura et causa pulmonum affectionis* (Berlin 1852). *Beobachtungs studien über Wundfieber und akcidentelle Wundkrankheiten* (1862). *Die allgemeine chirurgische Pathologie u. Therapie* (1863, mnóstwo wydań); *Handbuch der Chirurgie* (1865, mnóstwo wydań); perjodyczne sprawozdania z klinik chirurgicznych w Zurychu i Wiedniu, Listy chirurgiczne z lazaretów w Weissenburgu i Mannheimie (1872-go); *Untersuchungen uber die Vegetationsformen von Coccobacteria septica* (1874 r.); *Uber das Lehren und Lernen der medicinischen Wissenschaflen an den Universitaten der deutschen Nation* (1876 r.). Billroth wydawał także wspólnie z Langenbeckem i Gurltem czasopismo *Archiv für Klinische Chirurgie*. Billroth podniósł wiedeńską klinikę chirurgiczną do pierwszorzędnej wysokości. Katedra jego i klinika gromadziły uczniów z całego świata, tak jak chorzy z całego świata, o ile im pozwalały środki, śpieszyli po radę do Billrotha do Wiednia lub go do siebie wzywali. Jako twórca nowej szkoły chirurgicznej, był on pomnikową znakomitością naszego czasu; *przyp. red.*)

ŚLUBY CYWILNE.

Budapeszt 6-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Ogromna większość sejmowa uchwaliła sprawozdanie o ślubach cywilnych postawić na porządku obrad sejmu bez odsyłania do sekcyj.

WYBUCH.

Wiedeń 6-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Rakonicach eksplozja petardy wyrządziła znaczne szkody, druzgocąc mury i okna. W mieście panuje silna trwoga, gdyż skradziono znaczne zapasy dynamitu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go lutego. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Wartości russkie były w zaniedbaniu. Ruble cokolwiek mocniej i wyżej. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa wyżej o 1 m., krótki Petersburg przeszło o 1 m., a długoterminowy o 60 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie bez zmiany (162.40), długoterminowych nie dotykano. Bez zmianz pozostały listy zastawne ziemskie, listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie III-ej emisji, podczas gdy pożyczki wschodnie II-ej emisji straciły 10 kop. (69.—). Więcej płacono za $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z 1864-go r. 1-ej emisji i kupony celne (326.20). Akcyj kredytowych austrjackich nie dotykano. Dyskonto prywatne utrzymywało się na poziomie wczorajszym.

Berlin 6-go lutego. (*Telegram. prywatny Kur. War.*)— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy był dziś usposobiony słabo, szczególnie dla owsa. Żyto w towarze gotowym oddawane było taniej o 1 m. 25 fen. Spirytus miał tendencję mocną.

Berlin 6-go lutego. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	220.25	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	219.40	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	218.50	Weksle na Londyn kr.	20.44^{5}
Wek. na Petersb. dług.	216.70	" " dł.	20.34^{5}
Bil. ban. russ. nadost.	220.—	Żyto w tow. gotow.	128.—
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	129.25
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z dnia 5-go lutego: 219.25, 218.35, 217.50, 216.10, 219.25, 69.20, —.—, 218.—, 129.—, 130.50.

Z sądów.

O obelgi.

W dniu onegdajszym w drugim wydziale kryminalnym tutejszego sądu okręgowego rozpatrywana była sprawa, wynikła ze skargi Feliksa Fryzego, redaktora *Kurjera porannego*, na Stanisława Marszewskiego, inżeniera-technologa, właściciela biura kanalizacyjnego w mieście naszem, o obelgi.

Na posiedzenie sądowe strony nie stawiły się i sąd okręgowy sprawę, zgodnie z art. 593-im procedury kryminalnej, raz na zawsze umorzył. *Z. W.*

Zawzięty ojciec.

W swoim czasie wzmiankowaliśmy w rubryce drobnych wypadków z prowincji o ucieczce z domu rodzicielskiego 18-letniej Heleny Holcmanówny, zamieszkałej we wsi Gostków, w pow. łęczyckim.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, iż Holcmanówna z dawien dawna zawarła znajomość z felczerem sąsiedniej wsi Wartkowice, Józefem Augustynowiczem, którego postanowiła poślubić.

Wyznanie atoli Holcmanówny stało na przeszkodzie młodej parze, wskutek czego Holcmanówna, ulegając namowom osób postronnych i podzielając w zupełności zdanie Augustynowicza, iż tylko zmiana religji może doprowadzić do celu zamierzonego, postanowiła opuścić dom rodziców, którzy na przyjęcie przez córkę chrześcjaństwa zgodzić się nie chcieli.

Pewnego rana Holcmanówna, korzystając z powierzonej jej przez ojca sumy 350 rs. w celu schowania tych pieniędzy do komody, znikła z domu z pieniędzmi i schroniła się pod opiekuńcze skrzydła Augustynowicza, który ze swej strony pieniądze przyjął, lecz z wyraźnym warunkiem, że je na każde żądanie zwróci ojcu ubóstwianej.

Wkrótce stary Szymon Holcman dowiedział się o ucieczce córki wraz z pieniędzmi, i nie zawahał się zaskarżyć ją o kradzież, nie wyłączając z oskarżenia felczera Augustynowicza, tudzież niejakiego Szymańskiego, którzy podjęli się wrzekomo ułatwić dziewczynie przejście na łono katolicyzmu.

W sądzie okręgowym kaliskim, gdzie sprawa ta w I-ej instancji się toczyła, ojciec surowo oskarżał córkę, a niemniej potępiał jej wspólników, żądając ukarania wszystkich za wspólnictwo w kradzieży.

Sąd atoli z uwagi, że Holcmanówna po rozpoczęciu dochodzenia sądowego, pieniądze zwróciła w całości swemu ojcu, że nadto Augustynowicz i Szymański przyjęli pod swoją opiekę Holcmanównę li tylko dla uchronienia jej od prześladowań rodziców za to, iż zamierzała przyjąć chrześciaństwo, wszystkich od odpowiedzialności uwolnił.

Na skutek skargi ojca Holcmanówny, sprawa oparła się o izbę sądową.

Izba uchyliła wyrok I-ej instancji tylko w części i skazała Holcmanównę, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na 3 dni aresztu nie za kradzież, lecz za chwilowe przywłaszczenie pieniędzy ojcowskich.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 6-ym lutego r. b.— Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było spokojne, przy dowozie wynoszącym 15 wagonów zboża. Nadeszło mianowicie 11 wagonów owsa, 2 wagony jęczmienia, 1 żyta i 1 wagon kaszy jaglanej. Dla żyta tendencja nieco mocniejsza, za wyborowe płacono po 57 do 58 kop., za średnie po 55 do 56 kop. i za ordynaryjne po 51—53 kop. Owies mocno, wyborowy sprzedawano po 80 do 86 kop., średni po 70 do 78 kop. i ordynaryjny po 60 do 68 kop. Gryka stosownie do gatunku osiągała po 70—75 kop. Jęczmień słabo, browarny po 64 do 74 kop., pastewny po 51 do 56 kop. Groch warzelny względnie do gatunku osiągał 70—78 kop. Dla kaszy jaglanej usposobienie było spokojne, płacono po 68 do 76 kop. stosownie do gatunku.

Libawa, 31 stycznia.— Żyto za 120 funt. hol., bez dopłaty w razie wagi wyższej, za strąceniem $\frac{1}{2}$ kop. za funt. przy wadze 115 do 120 f. hol., zaś 1 kop. za funt. poniżej 115 f., słabiej, $62\frac{1}{2}$ do $63\frac{1}{2}$ kop. Owies biały słabiej, litewski suchy od 58 do 59 kop., kurlandzki i litewski wyborowy 64 do 66 kop., najpiękniejszy 70 do 74 kop., miński 59—60 kop., mało-russki 61 kop., 62 kop., 63 kop., 64 kop., kurski 62 kop., jelecki 62 kop., russki folwarczny 62—63 kop., russki wyborowy biały od 63 do 64 kop., russki ekonomiczny 64 do 66 kop., szastany piękny 77 kop., zwyczajny 72 kop., czarny bardzo słabo, najpiękniejszy 78—79 kop., bez piasku 77 do 77 kop., czarno-pstry 62 kop. do 64 kop. Jęczmień spokojnie, pastewny suchy 48 kop. do 49 kop., z zapachem od 45 do 46 kop. Hreczka mocno, 71 kop., ważna 74 kop., lekka 65 kop. Krupy 108 kop. Groch suchy mosniej, pastewny 65—66 kop., mało-russki suchy 67 do 69 kop., russki 68 do 92 kop. Bób 78 kop. Wyka mocno, russka 95 do 105 kop., litewska 90 do 48 kop. Siemię lniane litewskie bez zmiany, 7-miarowe 133 kop., russkie piękne 7-miarowe 134 kop., stepowe piękne 7-miarowe 135 kop., 6-miarowe 119 kop. Makuchy lniane 79 kop. Otręby pszenne bardzo słabo. Siemię konopne bez zmiany, $111\frac{1}{2}$ kop. za pud.

Gdańsk, dnia 3-go lutego. — Pszenica krajowa spokojnie bez zmiany. Towaru tranzytowego nadszedł tylko jeden wagon girki. Płacono za polską tranzyto girkę 667 gram. 86 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 122 mar. płacono, na maj-czerwiec 123 mar. w zaofiarowaniu, $123\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 125 mar. w zaofiarowaniu, $124\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik $127\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 127 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 119 mar. Żyto krajow bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj dolnopolskie 88 m. w zaofiarowaniu, $87\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie $88\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu, 88 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec dolno-polskie $89\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 89 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie $91\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 91 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 85 mar., tranzytowego 84 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 644 gr. 75 mar., 656 gram. 79 mar., 668 gr. 80 mar. za tonnę. Wyka polska tranzyto 148 mar., 150 mar. za tonnę płacono. Polski bon koński tranzyto wilgotny 90 m. za tonnę targowano. Soczewica ruska tranzyto poślednia, średnie 122 mar. za za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 74 mar., 77 mar. czerwona 53 mar., 56 m., 57 m., 58 mar. za 50 kilogr. targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube $3.67\frac{1}{2}$ m. $3.72\frac{1}{2}$ m., średnie 3.40 m., 3.50 m., miałkie 3.25 i 3.30 m. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 50 mar. w poszukiwaniu. podlegający cłu w towarze gotowym $30\frac{1}{4}$ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą $30\frac{1}{4}$ mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień $30\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 221.80 m. za 100 rs.

Zapasy zboża w Gdańsku wynosiły, za wyłączeniem gdańskich olejarni i wielkich młynów, w dniach:

	31 stycznia 1894 r.	30 grudnia 1893 r.	31 stycznia 1893 r.
	t o	n	n
Pszenicy	17,934	17,618	12,081
Żyta	5,011	4,314	9,314
Jęczmienia	4,416	2,239	2,589
Owsa	52	65	120
Grochu	431	445	1,045
Kukurydzy	—	—	50
Wyki	39	28	222
Bonu	797	866	2,178
Lnicy	220	158	95
Siemienia konopnego	54	57	9
Rzepiku i rzepaku	284	450	85
Siemienia lnianego	8	32	—
Soczewicy	109	143	—
Prosa	36	36	—
Maku	6	$10\frac{1}{2}$	—
Gorczycy	30	$43\frac{1}{2}$	—
Gryki	40	—	—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Y. Z., prenumeratorowi.* — Adres żądany znajdzie sz. pan w kancelarji teatralnej.

— *Studentowi.*—W przytoczonym przez pana wierszu imiesłów *czyniąc*, według składni gramatycznej, odnosi się do podmiotu *on*, w intencji zaś autora miał zastąpić wyrażenie: „a gdy będę czynił". Jest to połączenie zdań błędne.

— *Panu J. Sztr.* — Nazwa rzeczonego Towarzystwa brzmi: Pierwsze Tow. kolei podjazdowych w Rosji. Zarząd znajduje się w Petersburgu przy ulicy Małej Morskiej № 5. Dyrektorem zarządzającym jest p. Bolesław Jałowiecki.

— *Panu W. O., stałemu czytelnikowi.*—Nie, tego środka nie używano. I słusznie, do niczego bowiem nie prowadził.

— *Panu W. Ch. w Siedlcach.* — Odpowiedzi udzielić może tylko osoba interesowana, t. j. anons podająca, której też list sz. pana zakomunikowaliśmy.

— *„Eiffel."*— Prosimy o przejrzenie kompletu *Kurjera* z ostatnich dni.—Listy obywateli m. Szadka nigdzie w Warszawie nie dostanie.

— *Pragnącemu zaczerpnąć informacyj.*—Ależ pan pisać gramatycznie nie umie!...

— *Panu J. M. z San Remo.* — Rozgłosiła prasa włoska na podstawie czynionych na miejscu doświadczeń, które też są punktem wyjścia znanym. O nieznanych trudno wiedzieć.

— *Panu J. B. R. w Łodzi.*—Uwagi w części trafne, lecz, jak obecnie—przedwczesne. List zakomunikowaliśmy inicjatorom Zwierzyńca, którzy bez wątpienia wezmą go pod uwagę.

— *Pani A. R. w K.*— Przeważnie na bal ten panie używały kwiatów sztucznych z pracowni p. Szymkiewiczowej.

— *Panu A. B., prenumeratorowi.*—Nie jesteśmy upoważnieni do ujawniania nazwiska autora. Może to uczyni ten tygodnik, skoro już raz odpowiadał.

— *Panu H. Fr. w Łodzi.*— Obecnie osobiście nie przyjmuje wcale.

— *Pani Ludwice Rodz.* — Do ujawnienia nazwiska założycielki obecnie nie jesteśmy upoważnieni. Gdy projekt dojdzie do skutku, wówczas nazwisko podamy.

— *Pani L. B. z S.* — Tak obszerne a zarazem i szczegółowe wiadomości może tylko sz. pani zebrać drogą korespondencji z każdym z wymienionych zakładów.

— *Panu Aleks. Koł. w K.*— Przytoczona pożyczka premjowa dotąd nic nie wygrała i nie wyszła na amortyzację.

— *Łodzianinowi.* — Po sprawdzeniu tabelek urzędowych okazało się, iż w ciągnieniach dotychczasowych nadesłana serja z koła losowego nie wyszła.

— *Dobrej znajomej.* — Monologi, o które sz. pani zapytuje, były drukowane w *Echu muzycznem.* Właściwe numery wskaże redakcja tego pisma. W osobnej odbitce monologi te nie wyszły.

— *Panu R. Sz.* — Za druk wiadomości w tekście pieniędzy nie pobieramy. Rs. 1 zapisaliśmy na wpisy.

— *Panu N. Z.*—Wiersze nie do przyjęcia.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 25 stycznia (6 lutego) 1894-go r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Gajsyn № 838; Baku №№ 2977, 2920, 2911, 2981, 2975, 2938; Elizabetgrad № 9849; Kublicz №№ 555, 558; Potasz № 1161; Talnoje № 1636; Kursk № 455; Małoarchangielsk №№ 116, 154; Krzywy-Róg № 269.

b) do Pragi (loco): Siedlce № 184; Łuków №№ 197, 195, 194, 193, 196, 96, 95, 97; Chotyłów № 66; Smieła № 101; Jurkowka № 157; Olszanica № 112; Drckija № 107; Gniwan № 1269; Trytuznaja № 212; Krasnoje № 104; Lesnaja № 30; Jarosławska-przystań №№ 924, 1211, 930; Moskwa №№ 2344, 2343, 2273, 2276; Jarosławl № 1172; Uwiek № 147; Saratów №№ 277, 28; Solanaja №№ 1208, 1326; Juzowo № 401; Nowosiołki № 43; Smoleńsk №№ 613, 620, 124, 624; Woroneż № 776; Kochanowo №№ 43, 40; Orsza № 390; Orzeł № 193; Jelec № 408; Dondiuszany № 49.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 27 Января (7 Февраля) 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).